

## Zdzisław Beksiński. Listy do Jerzego Lewczyńskiego

Korespondencja jest tematycznie dość zróżnicowana, poniżej dwa małe fragmenty, nieco przewrotnie wybrane przez autorkę opracowania:

### Sanok 29.9.58

Doszedłem do wniosku, że fotografia realistyczna (wszystkie moje dotychczasowe zdjęcia i w ogóle wszystkie inne zdjęcia, jakie się na świecie robi) nie ma nic wspólnego ze sztuką. To jest pic! Po prostu nie wytrzymuje krytyki (poważniejszej krytyki) rozumu. Zastanowiwszy się nad tym dokładniej, człowiek dochodzi do samych sprzeczności. To, że niektóre zdjęcia robią wrażenie, nie jest dowodem na ich poziom artystyczny, lecz tylko dowodem naszego niewyrobienia jako odbiorców.

To są pozory sztuki, to jest pseudosztuka, najbardziej zakłamana, jaką można sobie wyobrazić.

Fotografia jako taka nie może być sztuką i to leży w samej jej istocie. W ogóle zamiar wykonania artystycznego zdjęcia kryje sprzeczność i jest największą bzdurą, jaką można sobie wyobrazić. Staralem się to wszystko wyłuszczyć w tym artykule. Nie wiem, czy dość jasno, bo musiałem się streszczać, nie chcąc, by mi go bez mojej wiedzy skrócili. Staralem się tam wyjaśnić, że jedyną nadzieją na przyszłość są fotogramy abstrakcyjne i zestawy kilku zdjęć. Czynnością artystyczną będzie nie wykonywanie zdjęcia i jego kadrowanie, lecz montowanie zestawu. Rozważam obecnie technikę tego zagadnienia. Sądzę, że trzeba robić, nie sugerując się niczym, duże ilości zupełnie przypadkowych zdjęć, powiększać je na ten sam format (zachowanie modułu) i potem robić z nich różne zestawy, w razie potrzeby dorabiając nowe zdjęcia. Wybacz, jeżeli piszę niejasno, ale jestem trochę zalany! Niektóre zdjęcia należałoby robić w większym formacie, ale jeszcze nie wiem, jak wtedy przeprowadzić zagadnienie techniczne powstawania samego pomysłu (...). Swoją drogą, pisząc ten artykuł, jasno zauważyłem jedno, że nie potrafię dobrze formułować tego, co myślę. Gdy go obmyślałem, miałem cholerny natłok myśli, jak przyszło do pisania, pisałem wypracowanie. Próbowałem sobie zrobić plan, też nic nie pomogło.

Zaczynam także odczuwać szacunek dla tych wszystkich krytyków za zgrabne zwroty, których używają w swych recenzjach. Niestety wcale tego nie potrafię. Te zdjęcia Wrocławskiego z Chin to zupełna lipa!

To właśnie nazywają sztuką! Całe szczęście, że na czas się opamiętałem, bo już zaczynałem iść tą samą drogą i niedługo, być może, sam bym coś takiego zmachał. Od dziś nie słucham żadnych krytyków, bo to w większości goście niemający żadnego pojęcia o fotografice. Grabowski pisze w recenzji z jakiejś książki, że dziś już każde dziecko wie, że fot. jest sztuką (czy coś w tym rodzaju). Idiota! Każde dziecko wie także, że jest bóg w trzech osobach, a boga mimo to nie ma.

Zapamiętaj Jurek, co Ci powiem, bo jestem dziś pod wpływem alkoholu w nastroju wieszczym.

Fotografia nie jest sztuką! Pic! Gówno! Lipa! Cześć!"

### Sanok 22.4.59

Jeżeli idzie o zdjęcia aktów, to będzie trochę bieda, bo moja szanowna wyobraźnia stawia mi przed nos pomysły bardzo ciężkie do zrealizowania. Chciałbym zrobić ten cykl aktów w rzeźni i w zakładzie pogrzebowym. Chciałbym, by oprócz modelek pozowali do zdjęć (na tych samych ujęciach) rzeźnicy, grabarze etc. Np. akt w grobowcu rodzinnym. Zrobiłem zresztą taki nekrofilsko-masochistyczny zestawik z trzech zdjęć: zamysłonej twarzy chłopca, trumny ze świeżym umrzykiem oraz niewieścich nóg z podciągniętą spódnicą. Nazwałem to „Głód”. Jak to sobie zestawiałem, to od razu mnie tknęło, że w tej kompozycji mimo braku specjalnie drastycznych ujęć jest coś odrażającego, a mimo to pobudzającego w sensie seksualnym. Wtedy więc przyszedł mi do głowy pomysł cyklu pornograficzno-grabarskiego. To jednak będzie bardzo ciężkie do wykonania. Liczę, że jakie 2 lata będzie musiał ten pomysł dojrzewać w głowie, zanim dojdzie do realizacji.